

ŻYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 46 (263) ROK VI 15 LISTOPADA 1972 R. NAKŁAD 10 297 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

JUZ PIĘĆ LAT KRYTYKUJĄ



A JA SIĘ NIE DAJĘ

KIEDY ZAPANUJE SPOKÓJ?

Jak czytelnicy pamiętają w „Życiu” z 4 października br. ukazał się artykuł „SPOJRZMY NA SPRAWĘ PO LUDZKU”, traktujący o uciążliwych stosunkach międzyludzkich wśród lokatorów kamienicy przy ul. Tysiąclecia 1. Do problemów tych ustosunkowali się: Zrzeszenie Właścieli Prywatnych Nieruchomości oraz jedna z lokatorek ob. Zofia Polska.

W wyjaśnieniu Zarządu Zrzeszenia czytamy, że budynek ów przejęto rok temu na prośbę ówczesnej administracji, która nie mogła dać sobie rady z lokatorami, szczególnie z byłą dozorczynią, która mimo iż rzekła się pełnionej funkcji nie płaciła w ogóle czynszu za zajmowane mieszkanie. Z powodu kłopotów ze znalezieniem zastępczego lokum eksmisja nie wchodziła w rachubę, pozostało więc ściąganie zaległego czynszu, co też udało się zrealizować. Wobec ponawianych raz po raz skarg mieszkańców domu na awantur-

nicze zachowanie się lokatorów. P. (ob. Polska jest zupełnie innego zdania: twierdzi, że to nie ona, lecz właśnie ją napastowano), Zarząd Zrzeszenia stał pisma przywołujące ich do porządku. Ta forma napomnień jednak nie skutkowała, sytuacja nie zmieniła się ani o jotę, lokatorski konflikt narastał i trafil przed oblicze małej Temidy (ostatnia skierowana na kolegium sprawa miała miejsce 12 października br.).

Śmiemy powątpiewać, czy akurat w ten sposób wprowadzi się ład w życie między sąsiadami. U źródeł zatarła się sprawa charakteru i fałszywej ambicji („a właśnie, że się nie dam”). Zastanawia wobec tego zakończenie listu nadesłanego przez ob. Polską, która pisze, że obojędnie się bez interwencji Zrzeszenia i MO, bo wystarczy trzymać się zasady: „mądry głupiemu zawsze ustępuje” i będzie spokój. O to właśnie chodzi!

st.

GEESOWSKA PIEKARNIA
W ORLACH JESZCZE W
TEJ 5-LATCE

Zakład Inwestycji i Projektowania
Wojewódzkiego

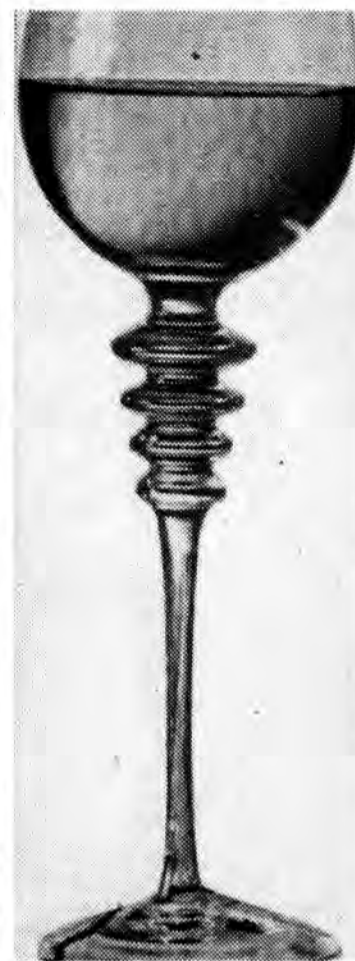
Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzeszowie, ustosunkowując się do zarzutów postawionych w artykule „SNIADANIE BEZ CHLEBA?” (Ż. P. z 27 września br.), wyjaśnia, że budowa piekarni GS w Orłach prowadzona będzie jako inwestycja pozalimitowa w latach 1974 — 1975.

Obiecująca zapowiedź. Może jeszcze w końcowym roku bieżącej pięcioletki smakować będziemy chrupiące bułeczki wypiekane w Orłach. Oby!

SKOŃCZA SIĘ KŁOPOTY Z PRANIEM

Z Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług Prezydium MRN (mało kto jest tak solidny w śledzeniu postulatów prasowych, jak kierownik tego wydziału Jan Gawlik), otrzymaliśmy informację, że Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej powinno do roku 1974 wybudować dwa pawilony pralnicze w śródmieściu i na Zasanu. Koszt inwestycji opiewa wstępnie na kwotę 3,5 mln złotych.

Stanie się zatem zadość



814516 zg pl

83297 prasa pl

zespół redakcyjny

„życia przemyskiego”

— przemysł!

doręczyć na ręce redaktora naczelnego.

w imieniu zarządu głównego rsw „prasa” i własnym przesylam serdeczne gratulacje z okazji pięciolecia „życia przemyskiego”. Śledzimy z uwagą stałe doskonalenie form i treści waszego pisma, jego ścisły związek z problemami życia mieszkańców miasta i powiatu, a zwłaszcza cenne inicjatywy organizatorskie redakcji wychodzące naprzeciw konkretnym, społecznym potrzebom.

Życzę gorąco „życiu przemyskiemu” dalszego wszechstronnego rozwoju, szacunku, uznania i sympatii swoich czytelników, a zespołowi redakcyjnemu szczęścia w życiu osobistym i prawdziwych satysfakcji w pełnieniu zaszczytnej społecznej służby.

wiceprezes rsw „prasa”

bronisław stępień

warszawa, 7. 11 72.

83217 prasa pl

83297 prasa pl

redakcja tygodnika „życie przemyskie”

w przemyśle

szanowni i drodzy towarzysze!

z okazji 5 rocznicy powołania tygodnika „życie przemyskie” przyjmijcie od rzeszowskiego wydawnictwa prasowego rsw „prasa” wyrazy podziękowania i uznania za wkład pracy, jaki włożyliście w przygotowanie i wydanie 262 numerów.

redagowany przez was tygodnik prawidłowo realizuje linię partii i zainteresowanie społeczeństwa, któremu służy, podejmowane przez was na łamach tygodnika inicjatywy i konkursy mobilizują ludzi wokół słusznych i potrzebnych oraz pożytecznych akcji służenia klasie robotniczej.

przy okazji życzę dużo zdrowia dla całego zespołu, zadowolenia z pracy, 12 kolumn objętości i 15 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu.

z poważaniem

dyr. mgr Józef Krajuk

rzeszów, dnia 7. 11 72.

postulatom pań domu (patrz: na co dzień” zamieszczona w notatka „Praktyczne panie „Życiu” z 20 września br.).

ZAINTERESOWANI NIE SPELNILI WARUNKÓW...

W odpowiedzi na list czytelnika dotyczący elektryfikacji części miejscowości Zurawica Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN wyjaśnia, że Zespół Usług Projektowych otrzymał techniczne warunki zasilania i dokonał rozeznania na miejscu. W związku z tym jednak, iż zainteresowani nie spisali umowy i nie wpłacili zaliczki na wykonanie nie przystąpiono do opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

DRZEWOSTAN ZOSTAŁ UZUPEŁNIONY

Za nie lada osiągnięcie poczytujemy sobie zasadzenie

nowych drzewek przy ul. Jagiellońskiej (wreszcie właściwa reakcja na liczne przytyki przemysłową adresowane do patronów miejskiej zieleni!).

Niestety, znaleźliśmy również powód do smutku, gdyż w związku z wytyczeniem nowych zatok dla pojazdów przy ul. 3 Maja poszło pod topór kilka dorodnych lip. Jednak rację miał autor artykułu „Cywilizacja zabija cywilizację”.

(a)

(Ciąg dalszy na str. 3)

Stadem
NASZEJ
KRYTYKI

PRZEDKONGRESOWA DEBATA W KOŁACH SD

W lutym 1973 roku zbierze się X Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Obecnie w kołach SD trwa powszechna dyskusja nad przedłożonymi tezami. Zwraça się w nich szczególną uwagę na dalszą aktywizację małych miast i osiedli, rozwój rzemiosła i usług oraz budownictwa jednorodzinnego. Są to zadania najpil-

niejsze na dziś i najbliższe jutro.

W liczącej blisko sześćset członków przemyskiej organizacji dobiegają końca zebrania sprawozdawcze w poszczególnych kołach, które kończą właśnie kolejną kadencję swojej pracy. Oprócz przedmiotowej dyskusji, w której mocno zaangażowany jest aktyw stronnictwa, na zebraniach tych dokonuje się wyboru delegatów na przedkongresową konferencję wojewódzką, która obradować będzie w drugiej połowie grudnia br. W Przemyślu otrzyma mandat 14 aktywistów reprezentujących środowisko rzemieślnicze i inteligencji pracującej.

a.

Za pośrednictwem „Życia”

Przypominamy: 19 października br. doszło do tragicznego w skutkach wypadku przy ul. Grunwaldzkiej. Taksówka nr 38 najechała na zdążające do szkoły dziewczęta — Lidkę Rowińską i Elę Tohl. W stanie bardzo ciężkim przewieziono je do szpitala na Zasanju.

8 bm. odwiedziły redakcję matki poszkodowanych. Dzielniczki znajdują się już w domu, gdzie powoli przychodzą do zdrowia. Rodzice nie potrafili wyrazić swojej wdzięczności lekarzom za uratowanie życia dzieciom. Chcieliby przynajmniej za pośrednictwem naszego tygodnika podziękować ludziom w bieli, a zwłaszcza ordynatorowi oddziału chirurgicznego St. Gocłowi, lek. lek. Michalikowi i Stabiszewskiemu oraz personelowi medycznemu zasańskiego szpitala za tak troskliwą opiekę nad małymi pacjentkami.

Czynimy zadość ich prośbie.

Miejska Przychodnia Obwodowa wyjaśnia przyczyny bałaganu w czasie badań małobrazkowych

W związku z licznymi skargami na bałagan panujący w ciągu pierwszych dni badań małobrazkowych prowadzonych w Przemyślu, zwróciliśmy się do Miejskiej Przychodni Obwodowej z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

Oto wypowiedź kierownika administracyjnego tej placówki Roberta Chudzi:

— Badania prowadzone są przez Wojewódzką Przychodnię Przeciwwgruzliczą. Pierwotnie poinformowano nas, że do Przemyśla przyjadą 3 ambulanse — 1 stacjonarny i 2 ruchome (te ostatnie miały pracować na dwie zmiany). W rzeczywistości okazało się, że przybyły tylko dwa ambulanse, a ich ekipy mogą pracować tylko na jedną zmianę... Przygotowując tę akcję rozestaliśmy odpowiednie ilości wezwań do obywateli nie wiedząc o tak istotnych zmianach w poprzednich planach Wojewódzkiej Przychodni Przeciwwgruzliczej — stąd właśnie ów bałagan, za który (choć nie jesteśmy winni jego powstania) przepraszamy mieszkańców miasta.

Staramy się na bieżąco łagodzić tę nieprzyjemną i kłopotliwą — zarówno dla służby zdrowia, jak też ogółu społeczeństwa — sytuację. W chwili obecnej badania przebiegają już znacznie sprawniej, a od 20 bm. będzie jeszcze lepiej: ekipy ambulansów rozpoczną pracę na dwie zmiany...



SZACHOWE MISTRZOSTWA PRZEMYSŁA

PIĄTA RUNDA: Paziewski — Olear 1:0; Moskalski — Stechnij 0:1; Szczurek — Dań-

czak 1:0; Piszak — Podstawski 1:0; Pytlak — Snieżek 1:0; Zajac — Gaska 1:0.

PARTIA ZALEGŁA: Paziewski — Gaska 1:0.

SZÓSTA RUNDA: Stechnij — Szczurek 0,5 : 0,5; Olear — Dańczak 1:0; Gaska — Snieżek 1:0; Piszak — Pytlak 0,5:0,5; Moskalski — Podstawski 1:0; Paziewski — Zajac 1:0.

W tabeli prowadzi zdecydowanie Edward Paziewski — 5,5 pkt. Po 4 pkt. mają: Jan Olear, Jan Stechnij, Stanisław Moskalski i Władysław Pytlak.

Zb. JANUSZ

ci udziela się codziennie w godz. od 7 do 14 osobiste lub telefonicznie (numery telefonów: 22-94, 40-44).

Od kandydatów na agentów wymagane jest przygotowanie zawodowe i kwalifikacje określone zarządzeniem nr 38 ministra handlu wewnętrznego z 21. V. 1970 roku.

Oferty należy składać w siedzibie przedsiębiorstwa do 21. XI. 1972 r. godz. 15. Otwarcie ofert nastąpi 22. XI. 1972 r. o godz. 9. W dniu tym zostanie również ustalony termin przetargu.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru agenta (ów) i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Życie rozmawia

W ubiegłym tygodniu (już po raz drugi), tym razem z okazji obchodów 50 rocznicy ZSRR, występował w naszym mieście zespół artystyczny JUNOST z Młodzieżowego Domu Kultury we Lwowie. Korzystając z okazji przeprowadziliśmy krótki wywiad z MIECZYSLAWEM WANTUCHEM — twórcą, kierownikiem i choreografem zespołu.

— Od kiedy działa JUNOST i jakie były początki?

O ZESPOLE JUNOST Z JEGO TWÓRCĄ I KIEROWNIKIEM M. WANTUCHEM

— Zespół powstał w 1964 roku. Jego członkowie rekrutowali się wówczas głównie z uczniów szkół zawodowych, z biegiem lat krąg młodzieży rozszerzał się.

— Prowadzenie takiego zespołu musi kosztować Pana wiele wysiłku?

— Oczywiście. Dużo kłopotu sprawia mi wieczna rotacja. Wiadomo — młodzież. Chodzą do szkół w innych miastach, do

pracy, żenią się, wyjeżdżają itp. Szkolić trzeba wciąż nowy narybek artystyczny.

— A ile aktualnie osób liczy JUNOST?

— Sto, ale do Przemyśla przyjechało tylko 55.

— Czy często wyjeżdżacie za granicę?

— Coraz częściej. Występowaliśmy na Sycylii, dwa razy na Kubie, dwa razy w Czechosłowacji, raz na Węgrzech, w Danii. Do tego ostatniego kraju wybieramy się ponownie pod koniec listopada.

— Życzeń sukcesów!...

— Pięknie dziękujemy. Ale i ja mam pytanie: który z prezentowanych przez nas tańców najbardziej się redaktorowi podobał?

— Chyba „Taczanka”. Oryginalny. Przemówiły do mnie stroje, taniec, muzyka, przypomniały mi się filmy i książki poświęcone Czapaiewowi, Kotowskiemu, rewolucji. Moim zdaniem pasował do tego jubileuszowego występu. Szkoda tylko, że nie zagrały światła... Sala WOSTIW nie jest przygotowana do tego rodzaju występów.

— Rzeczywiście, szkoda. Zauważyłem to również. Projektując stroje bierzemy pod uwagę efekty świetlne...
Rozmawiał:

Z. ZIEMBOLEWSKI



Mieczysław Wantuch w rozmowie z członkami zespołu.



Ognisty taniec.

Fot. TZ

Dla wracających z II zmiany

13 bm. Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w Przemyślu uruchomił dodatkowy kurs (nie uwidoczony w rozkładzie jazdy) do Kalnikowa. Nocny autobus wyjeżdża z Przemyśla o godz. 22.30, umożliwiając powrót do domu zatrudnionym na II zmianie pracownikom ZPP, „Fani-ny”, „Polnej” i innych zakładów przemysłowych.

Warto przypomnieć, że kilkanaście tygodni wcześniej podobny robotniczy autobus zaczął kursować do Ciemiężowic.

W kilku zdaniach

81 MILIONÓW ZŁOTYCH DO- DATKOWEJ PRODUKCJI

W odpowiedzi na apel Sekretariatu KC PZPR w sprawie dostarczenia na rynek dodatkowych produktów (akcja „20 mld”) przemyskie zakłady podjęły zobowiązania o łącznej wartości 81 mln złotych. W okresie minionych trzech kwartałów zrealizowano je w 80,6 proc.

Zakłady Rybne, Spółdzielnia Krawiecka, Spółdzielnia Metalowców „Jedność”, Spółdzielnia Przemysłu Drzewnego, Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych, Zakłady „Elbud”, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie,

Tartak nr 2 i Betoniarnia w Krównikach zameldowały już o pełnym wykonaniu podjętych zadań — a w kilku innych przedsiębiorstwach niewiele do tego brakuje (Zakłady Mięsne, Przemyska Wytwórnia Win, Zakłady Płyt Pilśniowych, Browar w Ostrowie, POM w Birczy, Zakłady Przemysłu Terenowego).

SLABE TEMPO SPRZEDAŻY NAWOZÓW

Na gospodarczej mapie województwa rzeszowskiego pojawiło się kilka zielonych plam oznaczających powiaty typowo rolnicze. Wśród nich znajduje się również Przemyśl. Intensyfikacja produkcji roślinnej uzależniona jest m. in. od wzrostu nawożenia. W roku przyszłym powinniśmy wysiewać 157 kg NPK/ha. Tymczasem opieszale przebiega sprzedaż nawozów mineralnych. Do 4 bm. gminne spółdzielnie rozprzedały łącznie 32,5 proc. planowanej ilości. Najgorzej sytuacja przedstawia się na terenie GRN w Olszanach (16,1 proc.),

Birczy (17,3 proc.) i Huwnikach (17,2 proc.). Być może sezonowa obniżka cen wzbudzi większe zainteresowanie. W listopadzie i grudniu obowiązuje sprzedaż z bonifikatą. Zaopatrując się w tym czasie w nawozy rolnik oszczędza nie tylko pieniądze, lecz także czas tak cenny podczas wiosny.

EKSPORT PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Bardzo pomyślnie kształtuje się eksport wag szalkowych produkowanych przez Zakłady Przemysłu Terenowego. Duże zamówienia złożone przez niektóre kraje tzw. „trzeciego świata” umożliwiły znaczne przekroczenie zadań (191 proc. planu).

PRZEKROCZENIE PLANU SKU- PU ŻYWCA I PŁODÓW ROL- NYCH

Gminna Spółdzielnia w Birczy wykonała z nadwyżką zadania w zakresie skupu za 3 kwartały bieżącego roku. Birczańskim rolnikom wypłacono za żywiec i (Ciąg dalszy na str. 3)

Już
za kilka
dni



rozstrzygnięcie konkursu 2xE

30 października zakończył się trwający od kwietnia br. konkurs 2xE (jego rozwiniecie stanowią słowa: Estetyka i Elegancja). Ogłosiło go Prezydium MRN, mając na uwadze schludny wygląd każdego zakątka w mieście. Ta forma współzawodnictwa wzbudziła duże zainteresowanie społeczeństwa.

O powodzeniu konkursu zadecydowały bez wątpienia cenne nagrody dla zwycięzców. Władze miejskie postanowiły bowiem do najbardziej zadbanego budynku doprowadzić gaz, dokonując podłączeń do każdego mieszkania i ofiarując lokatorom kucharki gazowe. Gazyfikacja (tylko niepełna) stanowi nagrodę

również dla zdobywców II i III miejsca. Było więc o co walczyć.

Ze zgłoszeń (przypominamy, że pierwszy przystąpił do konkursu p. Marian Burzyński, właściciel posesji przy ul. Racławickiej 4) specjalna komisja oceniająca, na czele której stoi zastępca przewodniczącego Prezydium MRN Jerzy Drozd — wytypowała 12 budynków претенdujących do miana najelegantszych w mieście. Który z nich otrzyma tytuł „mister” Przemysłu w roku 1972 dowiemy się już w najbliższy poniedziałek 20 bm., kiedy to nastąpi rozstrzygnięcie i podsumowanie konkursu. O wynikach poinformujemy czytelników w stosownym czasie.

Jeszcze tylko 6 tygodni! TRWA KONKURS „Uśmiech dla klienta”

Niemal trzysta kuponów nadeszła do tej pory bywalcy sklepów MHD Artykułami Przemysłowymi na konkurs „Uśmiech dla klienta”. Najwięcej sympatyków zdobyła sobie p. Irena Basta z „Bawełny” przy ul. Kazimierzowskiej, często powtarzając się również nazwiska: Anny Medyńskiej ze sklepu nr 16 na Zasaniu, Ludmiły Gdulewicz z „Lucynki”, Janiny Łodzińskiej z „Łowiczanki”

W ostatnich tygodniach otrzymaliśmy wiele pochlebnych opinii o pracy ekspedientek z „1001 drobniaków”: Danuty Fafuły i Krystyny Kalużny, Genowefy Borowskiej z „Kotka” i Stefani Ramzy z „Krystyny”.

Przypominamy, że konkurs ogłoszony przez dyrekcję MHD Art. Przemysłowymi i redakcję naszego tygodnika

trwa tradycyjnie do końca roku. A więc jeszcze tylko przez sześć tygodni typować można najlepszą obsługę emhadowskich sklepów. Podsumowanie wyników współzawodnictwa nastąpi podczas Dnia Handlowca w styczniu 1973 r. Wtedy również odbędzie się losowanie nagród (w postaci bonów towarowych) dla klientów.

Pamiętają o swoim tygodniku

Nie upłynęło wiele czasu i znów w redakcyjnej pocztce wyłowiliśmy nowe dowody sympatii, słowa uznania, życzenia i pozdrowienia. Trochę to żenujące, ale przyznać trzeba, że zawsze przyjemnie usłyszeć miłe słowo, które zobowiązuje do dalszego doskonalenia dziennikarskiego warsztatu.

Tym razem składamy podziękowania Naszym Czytelnikom: p. doktorowi Andrzejowi Czyżewiczowi ze Stalowej Woli; byłemu przemyslaninowi p. Mieczysławowi Przewrockiemu z Birsfelden w Szwajcarii oraz państwu E. R. Biłykom z podróży do Budapesztu.

Kolegium karze

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN ukarało ostatnio Edwarda Pankiewicza s. Józefa (ur. w 1951 r.) grzywną 3 000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 60 dni aresztu. Wyżej wymieniony będąc w stanie nietrzeźwym zakłócał spokój publiczny w miejscowości Bircza. Kolegium zastosowało wobec niego karę dodatkową w postaci opublikowania swego orzeczenia w prasie.

cznie doprowadzić światła.

Sytuacja ma typowo czasowy charakter. Tylko patrzeć, jak pozostali mieszkańcy zmienią miejsce pobytu. W tej chwili na Bławatkowej nawet wobec panujących ciemności nikt nie powinien rozbić głowy, gdyż nie będzie rozkopana cała nawierzchnia tej ulicy. Słowem — zostanie, jak za króla Cwiczka...

ZGADUJ—ZGADUŁA

W internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej odbyła się zgaduj-zgadula na temat walki z alkoholizmem. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży.

SPOTKANIE

Rada Zakładowa przy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start” zorganizowała spotkanie z emerytami i renciastami, w czasie którego 19 byłych pracowników otrzymało zapomogi pieniężne.

AKADEMIA W „SZÓSTCE”

Młodzież i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 6 zorganizowali akademię poświęconą 50 rocznicy ZSRR. Odbyła się ona w sali klubu „Granica”, a złożyły się na nią: okolicznościowy referat wygłoszony przez Stanisławę Gabrynowicz, występy artystyczne i film.

Śladem naszej krytyki NIE MOŻNA ZMIENIĆ SYTUACJI

Rozpoczęły się prace przy budowie spółdzielczego osiedla „Kmiecie”. Część mieszkańców wchodzącej w jego skład ulicy Bławatkowej zo-

stała przekwaterowana. Ulica nie jest jednak bezлюдna (patrz: drzazga w „Życiu” z 4 października br.) a ci co pozostali pozbawieni są elektryczności.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN poinformował redakcję, że ze względu na bezpieczeństwo nie może prowizory-

ziemiopłody 19 mln złotych, zamiast planowanych 14 mln zł.

WZROST ZATRUDNIENIA

W niektórych spółdzielniach pracy nastąpił w br. znaczny wzrost zatrudnienia. Wiązało się to najczęściej z wprowadzeniem nowych wyrobów. Np. uruchomienie produkcji sprzętu pszczołarskiego umożliwiło Spółdzielni Metalowców zatrudnienie dodatkowo 59 osób; podobnie pozytywne skutki spowodowało otwarcie działu dziewiarskiego w Spółdzielni Krawieckiej, zwiększone dostawy płodów rolnych stworzyły nowe miejsca pracy w przemyśle spożywczym, a m. in. w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i Zakładach Mięsnych.

LEPSZA OD LOFIKSU

Zakłady Płat Piłśniowych uruchomiły produkcję nowego wyrobu — podpalki, która z powodze-

niem zastąpi lofiks stosowany dotychczas w gospodarstwie domowym. Materiał wyjściowy stanowią płyty porowate ponacinane na kostki, a następnie nasączone gązdem barisolewym. Całość procesu technologicznego i rozwiązanie strony konstrukcyjnej opracował inż. Wacław Baran — pracownik ZPP.

Woj-nek

POSILKI REGENERACYJNE Z „WIARUSA”

Około 500 pracowników kilku przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie bloków mieszkalnych, fabryki tkanin powleczanych, rozbudowie „Faniny”, Zakładów Płat Piłśniowych i innych zakładów korzysta z tzw. posiłków regeneracyjnych przygotowywanych w „Wiarusie” i rozwożonych do miejsc pracy. Posiłek stanowi wysokokaloryczną zupę w cenie około 7 zł.

Koszty pokrywają przedsiębiorstwa z funduszy socjalnych.

TELEWIZYJNE TECHNIKUM ROLNICZE

TV, Ministerstwo Rolnictwa i Zarząd Główny ZMW począwszy od 1 lutego 1973 r. organizują telewizyjne technikum rolnicze. Jego słuchaczami mogą być absolwenci Zespołów Szkolenia Rolniczego i Szkół Przystosowania Rolniczego. Nauka trwać będzie 3 i pół roku.

Po określonym cyklu audycji lekcyjnych obowiązuje złożenie egzaminów semestralnych w wydziałach zaocznych technikum rolniczych.

Słuchacze, którzy przystąpią następnie do matury i zdażą ją z wynikiem pomyślnym, będą mogli ubiegać się o przyjęcie na studia wyższe. W czasie trwania nauki organizatorzy zaopatrywać ich będą we wszelkie potrzebne pomoce szkoleniowe.

Zainteresowanych tą nową, eksperymentalną formą zdobywania wiedzy rolniczej, kierujemy do Wydziału Zaocznego Technikum Rolniczo-Ląkarskiego w Przemyslu, gdzie uzyskać można wszelkie dodatkowe informacje.

Pamięci tych co odeszli

Smutny, zapłakany listopad raz ożywiały któryś z elementów tej scenarii. Gdy zapadała ciemność zewsząd wydobywała się muzyka, pojętna, przejmowała do głębi...

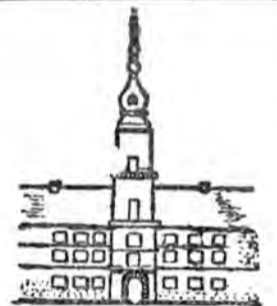
„Duszą programu” był uczeń kl. II „c” Marek Cynkar, dzielnie wspomagany przez kolegów: J. Pawlika, E. Piotrowską, T. Sudlic, I. Taworską, T. Wojtków, G. Malawskiego i M. Zasadnego. Z grona pedagogicznego radą i pomocą ambitnym wykonawcom służyły: mgr mgr Perene i Kaczmarek.

Na tle niezwykle prostej, lecz jakże wymownej dekoracji, za którą posłużyły: bezlistna gałąź, brzozywy krzyż (jakich wiele na żołnierskich mogiłach), symboliczna świeca i chryzantemy — padały słowa wiersza. Podawano je zwyczajnie, bez specjalnej egzaltacji i chyba dlatego były tak dobitne. Refleksy świetlne raz po

b.

Zamek Królewski

Mieszkańcy sali nr 1 internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej przekazali na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie kwotę 50 zł pochodzącą z ich skromnych, uczniowskich oszczędności. Taki dar liczy się co najmniej w dwójnasób...



GRATISOWE DODATKI

Czytelnik Z. G. przyniósł do redakcji buteleczkę śmietany pocho-

dzącej z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu, w której oprócz zasadniczej zawartości znajdowało się jeszcze (zupełnie gratis) pięć metalowych kapsli od piwa!

Innym ciekawym eksponatem naszego muzeum osobliwości jest słoik fasolki konserwowej produkcji Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Zagłobie pow. Opole Lubelskie zawierający dodatkowo dwa kawałki szkła o łącznej powierzchni ok. 10 centymetrów kwadratowych. Jak na uragowisko — na etykiecie słoika znajduje się dumnie brzmiący napis: I k l a s a.

Mylnie nas poinformowano...

W numerze 44 (261) z 1 listopada br. znalazły się dwa błędne wyniki z winy osób informujących redakcję. Prostujemy je przepraszając równocześnie zainteresowanych.

● Autorem obu projektów tablic pamiątkowych odsonietych w czasie uroczystości nadania imienia MARII KONOPNICKIEJ Technikum i Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej — jest art. plastyk EDWARD KOZHENIOWSKI.

● W zawodach strzeleckich o puchar prezesa ZP LOK drugie miejsce w konkurencji kbk AK zajął RYSZARD LACH.



Na zdjęciu: gra na skrzypcach Alicja Brud.

fol. TZ

1972 WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU



INSTRUKTOR

— Prosimy o pamiątkowe zdjęcie z panem instruktorem!

Czynimy życzeniu zadość. Kilkuosobowa grupa chłopców i dziewcząt ustawia się wokół instruktora JANA KRASICKIEGO, którego po cichu między sobą nazywają Dziadkiem. I co tu ukrywać — jest nim rzeczywiście. W grudniu br. wypada mu pójść na emeryturę, ale Jan Krasicki chce tę chwilę odwiec i chyba mu się to uda. Na emeryturę, w pełni sił? Jest przecież nie tylko sprawnym nauczycielem zawodu w Przychodowej Szkole Zawodowej przy ZWEAP „POLNA”, lecz również instruktorem sekcji strzeleckiej zakładowego klubu i to od 19 lat. Z klubem i strzelcami złączony jest na dobre i złe — na sukcesy i porażki. Podobnie z fabryką. W lutym 1973 roku minie 20 lat jego pracy w „Polnej”. Przez ten czas przeszedł różne stopnie zawodowego i służbowego awansu, pełnił dziesiątki funkcji: był członkiem i przewodniczącym rady zakładowej, prowadził współzawodnictwo pracy, sekretarował klubowi, szkolił sportowców, a od 1961 roku — młodych robotników. Jednocześnie lat temu zlecono mu zadanie zorganizowania warsztatów szkoleniowych. Wywiązał się znakomicie. Nauka zawodu młodych chłopców i dziewcząt daje mu wiele satysfakcji: — Chcę ich czegoś nauczyć, uczynić wartościowymi ludźmi — stwierdza.

Czy docenia to młodzież? — To jest tak — mówi kierownik warsztatów Zygmunt Dziedzie — jeśli nawet ten i ów uczeń chciałby, aby nasz instruktor był mniej wymagający i dokładny, to kiedy zacznie pracować przychodzi do warsztatów i dziękuje za nauczanie zawodu, przygotowanie do życia, wdrożenie pracowitości i sumienności.

Kandydaturę Jana Krasickiego na PRZEMYSŁANINA ROKU 1972 zgłosiła dyrekcja „Polnej” i aktyw zakładowy.

Oprócz niewątpliwych zasług dla zakładu (odznaczony Złotą Odznaką Zw. Zaw. Metalowców, odznaka „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”, Brązowym Krzyżem Zasługi) wzięto pod uwagę wcześniejszy okres jego życia i działalności. Jan Krasicki był we wrześniu 1939 roku, jako żołnierz Wojska Polskiego, obrońcą Przemysła. Następnie służył w Marynarce Wojennej i I dywizji pancernej gen. Maczka. Posiada z tego okresu wiele odznaczeń bojowych, a wśród nich: „Gwiazdę Afryki”, „Gwiazdę Francji”, medale za udział w inwazji.

O NICH MÓWIONO ● O NICH MÓWIONO

ODZNACZENIA DLA NAUCZYCIELI

Pięciu nauczycieli, a to: Waleria Buczkowska, Stanisława Dziubińska, Edward Adamski, Stanisław Baczmański i Andrzej Wojciechowski otrzymali ostatnio za aktywną pracę społeczną Złote Odznaki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Natomiast Marię Podkową, Janinę Markiewicz, Mieczysława Mazurka, Jerzego Pilcha i Jerzego Rojowskiego udekorowano odznakami „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”.

ROMAN LIS

KTÓRZY ZNIKAJĄ

O, przez sen krzycząca w bezsilnym płaczu...
Czy to ty i ja? Ci, idący przed nami, za nami,
We mgle — są jak my
I znikają z oczu.

My wszyscy w gorączce. Ona myli trawy,
Gwiazdy i nasze życie,
Gdy ulicą — ledwie odcinkiem prostej —
Wracamy z zabawy.

Nie wiedząc, że minąwszy bramę właściwą
Idziemy w głąb teraźniejszości,
Ulicą, jakiej nie ma w planie miasta —
Przez płace tego wiersza, gdzie błądziłem.

Znikają, prześcieradłem światła owinięci...
Latarnie jak rząd duchów,
Koniec września. Kasztan w kolczastej łupinie.

Ja jestem kamień, który pęka właśnie,
W którym nieznanie serce bije.

—1971—

W 1773 r. odbywały się obrady sejmowe celem zatwierdzenia pierwszego rozbioru Polski. W toku ich trwania poseł Ziemi Krakowskiej Feliks Oraczewski zażądał włączenia do programu sesji sprawy edukacji młodzieży. „Trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami” — mówił on 11 maja tegoż roku w obliczu klęski narodu.

Idea wychowania państwowego stała się postulatem patriotyzmu myślącego i oświeconego społeczeństwa. Realizację przyśpieszyło zniesienie zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV. Zakon ten miał w Polsce — podobnie jak gdzie indziej — od dwóch wieków niemal monopol na prowadzenie szkół średnich, przeznaczonych dla szlachty i cieszył się jej dużym poparciem moralnym i materialnym. Wiadomość o decyzji papieża zmobilizowała do wstępnych prac najbliższe otoczenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Mimo trudności ze strony nuncjusza apostolskiego Garampiego i przedstawicieli dyplomacji państw rozbiorowych, niechętnych idei reformy, 14 X 1773 r. uchwalono ustawę powołującą Komisję Edukacji Narodowej. Była to w tym czasie pierwsza — w skali światowej — państwowa świecka władza szkolna. Oparta o zasadę kolegialności, posiadała pełną niezależność prawną-administracyjną, a od roku 1776 także i materialną.

Przejęcia — niestety, mocno uszczuplonych majątków po jezuitach, jako podstawy materialnej dla przyszłych szkół państwowych — Komisja Edukacji Narodowej dokonała w ciągu trzech lat za pośrednictwem specjalnie powołanych organów: Komisji Rozdawniczej oraz Komisji Sądowniczej Korony i Litwy.

W skład Komisji Edukacji Narodowej weszło osiem osób: biskup wileński Ignacy Massalski (został pierwszym jej prezesem), biskup płocki Michał Poniatowski oraz sześciu świeckich członków — Joachim Chreptowicz, August Sułkowski, Ignacy Potocki, Adam Czartoryski, Andrzej Zamojski i Antoni Poniński.

Do najpopularniejszych z tego grona postaci należy Andrzej Zamojski, gorący zwolennik szerzenia oświaty wśród ogółu społeczeństwa i poprawy doli najbiedniejszych. Do wybitnych członków należy zaliczyć również Adama Czartoryskiego, doświadczonego pedagoga. Pełnił on funkcję komendanta Szkoły Rycerskiej.

Najwybitniejszy i najbar-

dziej oddany sprawom edukacji narodowej był Ignacy Potocki. Z jego też inicjatywy powstało Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, którego był długoletnim przewodniczącym.

Do grona najmniej zasłużonych, obciążonych zarzutem grabieży dóbr edukacyjnych, należeli: Antoni Poniński oraz August Sułkowski — ulegający wpływom cudzoziemskim.

Komisja Edukacji Narodowej stanęła wobec niełatwego zadania, a mianowicie utworzenia jednolitego i po-

raz wydano kilka podręczników.

Drugi okres działalności Komisji Edukacji Narodowej (od 1781 do 1788 r.) mimo pewnych przejawów regresji, charakteryzuje się rozszerzeniem jej agend (zwłaszcza w zakresie prac Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych), uporządkowaniem wielu spraw dotyczących organizacji, dozoru i administracji szkół. Do największych osiągnięć tego okresu należy zaliczyć przeprowadzenie reformy Akademii Krakowskiej przez Hugona Kołłątaja i Akademii Wileńskiej przez Marcina Poczobuta.

Trzeci okres (1789—1794), to lata powolnego rozpadu Komisji Edukacji Narodowej, ze względów personalnych i politycznych. Lata Sejmu Czteroletniego wciągają najwybitniejszych członków Komisji i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych w orbitę gorączkowej walki o zmianę ustroju.

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

wszechnego systemu nauczania w duchu nowych potrzeb — bez wzorów w innych krajach i przy ogromnych trudnościach wewnętrznych.

Pierwszy okres reformy szkolnictwa (1773—1780) wypełnia praca wokół zbudowania zrębów nowego systemu oświaty i zapewnienia mu do statecznych podstaw materialnych. Jest to okres ostrej walki nowego ze starym i mimo poważnych osiągnięć — zakończony zwycięstwem reakcji: sejm w 1780 r. odrzuca propozycje reform.

Komisja dokonała nowej organizacji szkolnictwa: utworzono szkoły parafialne, powiatowe i wojewódzkie. Szkoły parafialne powstały głównie we wsiach i małych miasteczkach, zrazu przeznaczone dla dzieci ubogiej szlachty oraz dla dzieci rolników i rzemieślników. Po roku 1783 nadano im charakter wyłącznie stanowy. Szkołami głównie szlacheckimi były szkoły powiatowe i wojewódzkie.

Bilans pierwszego okresu działalności Komisji Edukacji Narodowej to przede wszystkim zasadnicze zmiany kierunku wychowania całego narodu, które po raz pierwszy oddano w ręce władz świeckich. Wprowadzono również nowe programy nauczania o-

Oceniając osiągnięcia Komisji Edukacji Narodowej z perspektywy dwustu lat, musimy pamiętać, że jej idee i działalność rozwijały się na przełomie dwóch epok: w atmosferze rokującej epoki „światła i rozumu” oraz kształtowania się nowych form życia, przy słabnącym oporze żywiołów konserwatywnych atakujących twórcze dążenia narodu. Mimo wielu błędów organizacyjnych, zahamowań ideowych i niepełnej realizacji zamierzeń — ostatecznym wynikiem dwudziestoletniej działalności Komisji było wzniesienie zrębów nowoczesnego systemu edukacji narodowej, dzieła imponującego w zarysie, choć nie wykończonego w pełni. Jej twórcy, którzy podjęli olbrzymi trud „przyobrazienia narodu” przez wychowanie, reprezentowali pokolenie przełomu sterującego ku nowym formom życia. U podstawy tego dążenia była troska o język i kulturę narodową. Dzięki ustawom Komisji Edukacji Narodowej wzrosła rola i godność nauczyciela, któremu po raz pierwszy oddano w ręce rząd duchowy nad młodzieżą oraz złożono na barki odpowiedzialność za jej postawę ideową. Zasługą Komisji było również zwrócenie uwagi na przygotowanie zawodowe młodzieży warunkujące właściwy rozwój gospodarki i kultury narodowej. Komisja podkreśliła rolę środowiska rodzicielskiego i zaakceptowała potrzebę jego świadomości pedagogicznej w dziedzinie wychowania młodego pokolenia.

ADAM RZĄSA



ZNIKAJĄCY PUNKT

(dramat)

FILM

O festiwalu sopockim powiedziano już bodaj wszystko oprócz tego, że był niezrównanym przeglądem sztuki perukarskiej od szczytów jej sztuki po najżałośniejsze fuzzerki. Szczególnie wzruszająco wyglądali panowie koło czterdziestki, głowy swe zdobiący uczesaniem jakie na co dzień noszą zagonione, zmęczone kobiecinę, które od życia niczego już nie czekają. A może dlatego wyglądało to tak łzawo i uczesanie zarazem, że odzwyczailiśmy się po prostu od peruk na męskiej głowie?

Przed wiekami inaczej bywało. Pierwsze peruki zjawiały się u nas za Władysława IV, by pod Janem Kazimierzem i Michałem Korybutem rozrastać się w coraz ogromniejsze, iście lwie grzywy. Mężowie wojenni na portretach z owej epoki w błyszczące ubrania pancerze — hełmów już nie noszą bo i jakże je wkładać na setkę spiętrzonych pukli? Jan III powrócił wprawdzie do dawnej mody krótko podgolonej głowy, ale już w czasach saskich peruka zwyciężyła ostatecznie. Kapelusza oczywiście do niej nie noszono, by nie rozczochrać misternie ułożonych loków: eleganci trzymali go pod pachą i stamtąd gestem wdzięcznym dobywszy, szarmanckie roz dawali ukłony. Gdy wszelako August III podejmował w Warszawie posła tureckiego — wszyscy obecni na audyencji panowie wystąpić musieli, i to bez szmanta, z głowami zakrytymi. Posel nie zdejmował przecie turbanu, tedy protokół dyplomatyczny w jego obecności: polskich głów odkrytych (obojętne: w perukach, czy bez nich) tolerować nie mógł.

Kłopot z dobraniem kapeluszy był wtedy spory, bowiem peruki ówczesne stosunkowo dość duże miały jeszcze rozmiary. Później, za Stanisława Augusta, mały stopniowo, ich rozmaitych rodzajów było natomiast coraz więcej. Głównych odmian — aż siedem. Strzyżone, to znów workowe, węzłowane, d'abbe, a jeszcze i hiszpańskie i czworogranne, i francuskie fasonu wojskowego. U schyłku lat siedemdziesiątych z nową sensacją wystąpił Wiedeń, proponując peruki z cienkich białych nici. Letnia ważyła lutów dziewięć; zimowa, gestsza, jedenaście, co w przybliżeniu odpowiada naszym czternastu dekagramom.

Nie dziw, że przy takiej modzie dobrze się działo nie tylko perukom, lecz i fryzjerom, którzy sztuczne loki co dnia porządkowali, układali, pudrowali. Było ich w Warszawie przed rokiem 1750 dwudziestu ledwie; w drugiej połowie stule-

cia pono aż dwustu — każdej chwili gotowych do strojenia głów „stanu cywilnego, duchownego, wojskowego i każdego porządnego człowieka, który się miał na ulicy pokazać”.



A peruk było siedem rodzajów...

Jeden z pamiętnikarzy ówczesnych tak postać fryzjera maluje: „Ubiór jego był biały, dużo od pudru ubielony i nieco tłustością pomady nakarmiony; unikać należało spotkania się z nim na ulicy śpieszno bieżącym, aby się nie obetrzeć o jego białą suknię. Miał fartuch płócienny, a kieszenie pełne były rozmaitych narzędzi rógowych, kościelanych i żelaznych, których używał do swojej mistycznej roboty. Nie mniej potrzebny mu był do pudrowania spory jedwabny kutas, którym nabrawszy pudru w pewnym oddaleniu od ufryzowanej głowy zrzęcznie nim puder narzucał tak, żeby sam pyłek biały na włosach jak drobny mróz osiadał”.

Bo też pudrowanie było sztuką nie lada, a zarazem ostatnim aktem toalety osiemnastowiecznego eleganta, który — już w pełnym stroju, puder-

Temat tego filmu jest nadzwyczaj prosty: przez olbrzymie przestrzenie Stanów Zjednoczonych pędzi autem mężczyzna, który założył się, że odległość Denver — San Francisco pokona w ciągu 15 godzin. Poza tym pozornie nic się nie dzieje, a mimo to akcja niepostrzeżenie przykuwa uwagę widza, który zaczyna się zastanawiać kim jest bohater filmu, Kowalski.

Retrospekcje i wgląd do policyjnych akt pokazują nam Kowalskiego — marines z wojny wietnamskiej i jako byłego polejanta. Otacza go męt, przypisuje mu się misję ostatniego amerykańskiego herosa, który pomija wszelkie prawa i nakazy, dążąc do pełnej wolności, z dala od cywilizowanego świata.

Czego chce dowiedzieć swoim postępowaniem? Kowalski to po prostu samotny człowiek, który sam nie wie dokąd zdąży. Coś go gna przed siebie, nie widzi odwrotu. Jedynym wyjściem stanowi śmierć. Jest więc w filmie angielskiego reżysera Richarda Sarafiana obraz Ameryki, która nie wie ku czemu zmierza.

Obserwując dotychczasową twórczość Sarafiana łatwo dojść do wniosku, że w opowieści Malcolm'a Harta (współautora scenariusza) zainteresował go przede wszystkim samotny bohater, który wyrwał się spod kontroli społeczeństwa, zyskując złudzenie krótkiej, ale pełnej wolności. Motyw celowej lub mimowolnej ucieczki od cywilizacji i dochodzenia tą drogą do nowych wartości moralnych — występuje również w innych filmach tego autora: „Dziki i swobodny” oraz „Człowiek w puszczy”.

„Znikający punkt”, zrealizowany w autentycznej amerykańskiej scenerii, fascynuje znakomitymi scenami widowiskowymi. Jest to film barwny, opracowany w napisach.

MODA ◆ MODA ◆ MODA ◆ MODA

Nie tak dawno, zaledwie kilka lat wstecz obowiązkowym strojem do teatru była czarna garsonka lub suknia. Reguły tej trzymało się, zwłaszcza starsze pokolenie, które sarkano na młodzież bez troski odwiedzającą przybytek Melpomeny w koloro-

nasunąć na czoło kapeluszy lub beret, bo ta sama moda lansuje włosy naturalne bez żadnego tapirowania i lakierowania (wykluczenie!). Wśród nakryć głowy dominują fikuśne kapelusiki z włóczki lub z sukna z opadającymi rondami, berety, turbany. To ma być właśnie kobiecość...

Jesiennie — zimowe nakrycie głowy dobieramy kolorystycznie do płaszcza lub kurtki, albo stawiamy na zupełny kontrast.

Niektórzy prognostycy wróżą srogą zimą, więc bezwzględnie radzę zaopatrzyć się w wełniany szal i także pończochy, tym bardziej, że w żurnalach dominują krótkie botki.

HORTENSJA



wych spódnicach, sweterkach, ba! spodniach. Mówiło się o braku poszanowania dla dostojności X Muzy.

Dziś, zasiadając na widowni szacownego Teatru im. Słowackiego w Krakowie, ma się wokół siebie różnobarwny tłum. Sztywne kanony nieco się uelastyczniły: z wytworną garsonką sąsiaduje wełniana sukienka w stylu sportowym. Bardzo to wygodne: mając zapewniony wieczór w teatrze nie musimy specjalnie szykować się do wyjścia, po prostu panuje moda na „nieubieranie” i nikt nie robi sobie z tego powodu żadnych wyrzutów...

Mamy połowę listopada. Pogoda zmienia się wielokrotnie w ciągu dnia, a przez cień wybierając się gdzieś, chcemy mieć świeżą fryzurę, jak ją zachować pod ciepłym beretem. Moje drogie, doskonale rozumiem, że twarzowa fryzurka jest niezmiernie ważna dla dobrego samopoczucia. Bez obawy o jej niekształcenie można bez najmniejszego skrepowania, tak jak nakazuje moda, głęboko



Rys. E. KMIECIK

Z TEKI RYSOWNIKA



VIOLETTA VILLAS

— rys. Edward Kmiecik.

TO NIE PATOS — LECZ SZCZERY PODZIW I UZNANIE

O honorowych dawcach krwi pisaliśmy już nieraz. Są to bowiem ludzie godni najwyższego szacunku, którzy idee humanitaryzmu stosują w codziennej praktyce.

Nadużywane często w literaturze określenie: kropla krwi serdecznej — w tym konkretnym przypadku ma znaczenie bardzo wymowne i celne. Oddaje przecież istotę zagadnienia...

Krew we współczesnej medycynie jest najważniejszym i niezastąpionym lekiem. Dzięki niej można przeprowadzać dziś bardzo skomplikowane operacje, ratować życie ludzi w sytuacjach, przynoszących dawniej tylko śmierć.

Nie sposób więc szczędzić słów pochwały dla tych, którzy w imię pięknych idei ofiarowują innym coś tak cennego. I czynią to bezinteresownie. Ludzie pełni humanitaryzmu, społecznicy najwyższej rangi, bezimienni bohaterowie...

Spotkali się niedawno w sali rycerskiej GKO. Przypadek, że właśnie tam, choć nie wahałbym się nazwać ich rycerzami — dawcami życia.

J. GOTAR



Uczestnicy spotkania honorowych dawców krwi.



Kierownik biura ZP PCK Irena Olejnikowa i znany w Przemysłu działacz czerwono krzyżowskiej organizacji Aleksander Dutka wręczają symboliczne upominki najaktywniejszym dawcom.

Fot: T. Z.

„Załatwicz”

Skomplikowane i trudne problemy mieszkaniowe rozwiązywał od ręki Marian Toś. Kto tylko zwrócił się do niego o pomoc w otrzymaniu mieszkania, natychmiast pozbywał się kilkunastu tysięcy złotych w zamian za obietnicę pozytywnego załatwienia sprawy.

Powołując się na wpływy w wydziale lokalowym wyłudził on od pięciu naiwnych łącznie 49 500 złotych, pobie-

rając kwoty w granicach od 5 do 17 tysięcy.

KRYMI-NAŁKI

Tym sposobem załatwił mieszkanie także dla siebie — na 5 lat, za kwotę 20 tysięcy. Tyle bowiem wy-

niosła orzeczona przez sąd grzywna, a mieszkanie jest o raczej małym metrażu, z oknem osłoniętym bardzo masywną kratą.

Kolki

Bolesław Barszczak i Stanisław Szabarkiewicz nie lubili Zygmunta Ch. i dlatego pobili go dotkliwie drewnianymi kolkami. Sąd zaś nie lubi jeśli się tak postępuje i dlatego skazał pierwszego na 1 rok, a drugiego na 10 miesięcy pozbawienia wolności.

TRAGEDIA, jaka wydarzyła się niedawno w niedużym przemysłowym mieście Angouleme na zachodzie Francji, wstrząsnęła tutejszą opinią publiczną i przyczyniła się do powszechnej dyskusji, w której bierze także udział prasa i telewizja. Temat: opieka nad psychicznie chorymi i nad właściwie niczym nie ograniczoną możliwością zakupu broni.

W Angouleme tamtejszy zegarmistrz, 32-letni Serge Allafort, wszedł do wielkiego magazynu handlowego z karabinem na plecach, by go zdjąć po paru minutach i otworzyć ogień do tłumy kupujących. Cztery osoby zabite, w tym troje dzieci oraz 6 rannych — oto krwawe żniwo szaleńca. Bo zegarmistrz Allafort był znany w mieście z tego, że jest psychicznie nieźrównoważony i opętany maniacką chęcią strzelania i zabijania. Co więcej, od 18 roku życia był leczony w szpitalu dla umysłowo chorych, skąd przed dwoma laty został zwolniony jako w zasadzie wyleczony.

CO ZROBIĆ Z 500 TYS. CHORYCH?

Dlaczego wypuszczono go ze szpitala? Lekarze odpowiadają: jest dziś rzeczą udowodnioną, że likwidacja choroby najlepiej przebiega, jeśli pacjent znajduje się w swym zwykłym środowisku. A poza tym, zapytują lekarze, dokąd byśmy zaszli, gdybyśmy wszystkich chorych psychicznie chcieli trzymać w szpitalach? Trzeba bowiem wiedzieć, że już w obecnej chwili jedną trzecią łóżek szpitalnych we Francji zajmują ludzie w wię-

WARIACI 7 BRONIĄ W RĘKU

szym lub mniejszym stopniu chorzy psychicznie. Zawsze cała służba zdrowia dysponuje zaledwie dwoma tysiącami psychiatrów i — jak twierdzą specjaliści — ta dziedzina opieki pozostała daleko w tyle za innymi dziedzinami lecznictwa we Francji. Jak twierdzą dalej ci sami specjaliści, w skali ogólnokrajowej należałoby objąć leczeniem co najmniej 500 tysięcy osób.

Jeśli chodzi o samo zjawisko wzrostu liczby umysłowo chorych, Francja nie stanowi specjalnego wyjątku wśród krajów wysoko uprzemysłowionych. Można nawet stwierdzić, iż ona, jaką w tej dziedzinie placą Francuzi za swój szybki rozwój, jest mniejsza niż w innych krajach, choćby w Stanach Zjednoczonych. Dużą w tym zasługą rządu francuskiego, który poprzez swą planową politykę gospodarczą, oraz ingerencję w przestępną rozbudowę kraju, w znacznym stopniu chroni Francję przed losem, jaki spotkał ogromne tereny choćby jej najbliższego sąsiada — Niemieckiej Republiki Federalnej.

Już w roku 1960 opracowano projekt podziału kraju na 70 sektorów, o 70 tysiącach mieszkańców. W każdym z nich znajdowałby się wysokiej klasy lekarz — psychiatra, któremu podlegałyby ruchome ekipy lekarskie, troszczące się stale o psychiczne zdrowie swych podopiecznych.

Projekt ten nie został dotąd zrealizowany ze względu na brak specjalistów, łóżek w szpitalach i wysokie koszty utrzymania w stałym pogotowiu takiej wysoko wykwalifikowanej służby zdrowia.

WYSTARZY MIEC PIENIĄDZE

I tak doszliśmy do drugiego problemu zawartego w tragedii w Angouleme. Jak to się dzieje, że we Francji dosłownie każdy może kupić broń? Oglądałem niedawno reportaży w telewizji francuskiej, poświęcony temu problemowi.

Oto do wielkiego sklepu z bronią wchodzi reporter. Pyta, czy może kupić karabin z lunetą, broń kalibru 6 milimetrów. — Naturalnie — odpowiada sprzedawca — niech pan sobie wybierze. I prezentuje mu całą serię karabinów. Reporter pyta o cenę, wybiera jeden z nich i chce przedstawić swoje dokumenty. — A nie, proszę pana — odpowiada sprzedawca — to zbyt ciężkie, mniej nie obchodzi, komu ja sprzedaję broń, to już jest sprawa między panem a policją. — Więc nie muszę podać panu swego nazwiska, numeru dowodu osobistego? — Nie — odpowiada znów sprzedawca. — Pan daje mi tylko pieniądze.

Reporter płaci, prosi, by karabinu nie opakowywać i z bronią w ręku wychodzi na ulicę. Ukryta kamera telewizyjna wciąż pracuje. Reporter znajduje się w centrum Paryża, z bronią w ręku! Jest godzina szczytu. Dziennikarz podchodzi do policjanta, pyta o drogę, otrzymuje grzeczną odpowiedź. Ze strony przedstawiciela władzy żadnego zdziwienia. Również przechodnie mijają całkiem obojętnie człowieka z karabinem. Następny policjant — to samo. Reporter mierzy teraz z karabinu do przechodzących ludzi. Żadnej reakcji! Po chwili jednak coś się dzieje. Kilku przechodniów śmieje się, stukając się w czoła. To wszystko.

Podobne doświadczenia przeprowadziło kilku reporterów paryskich gazet. Z takim samym jak reporter telewizyjny skutkiem. Jeden z nich napisał: „Co się z nami stanie, jeśli zapomnimy o Angouleme, o trojgu zabitych dzieciach, o zamordowanej kobiecie i o 6 ciężko rannych?”

Tragedia w Angouleme znajdzie jednak swój epilog we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, do którego obywatele tego miasta skierowali petycję, domagającą się nowej ustawy, ograniczającej swobodę handlu bronią.

ZBIGNIEW LIPINSKI



SPÓŁKA

Kiedy Wacław P. został pobity przez Michała R., nikt się temu specjalnie nie dziwił, bo w końcu nie oni pierwsi ani ostatni tłukli się podczas zabaw urządzanych w miejscowej remizie. Zastanawiano się tylko, dlaczego Wacław tak potulnie znosi wybryki swego kompana, a nie zaskarży go na przykład do sądu, co w tej wiosce należało do porządku dziennego.

Kiedy jednak Wacław P. został potrącony traktorem prowadzonym przez Michała R. i dalej nie narzekał, choć miał potłamsane zebra — zaczęło szumieć, że widocznie istnieje pomiędzy nimi jakieś grubsze porachunki.

— Nie bądź głupi — namawiano Wacława — co będziesz cierpiał z powodu tego bandyty. Raz już stłukł cię po głowie, teraz kto wie czy nie umyślnie potrąci traktorem,

a ty milczysz i zachowujesz się jak patkik.

— Eee, tam — odpowiadał na to Wacław. — I tak dobrze, że ten Michał nie jeździ na przykład walcem drogowym...

Ale ludzie nie lubią cudzej krzywdy, jeśli nie mają z tego żadnej korzyści, więc znalazł się ktoś, kto zawiadomił o wypadku milicję. W trakcie dochodzenia Wacław zeznał jednak, że obrazek doznał z własnej winy, gdyż zupełnie niespodziewanie wyskoczył Michałowi pod traktor i tamten doprawdy nie mógł już nic uczynić.

Spisano protokół, dochodzenie umorzono, gdyż nie było żadnych świadków wypadku i oparto się wyłącznie na zeznaniach pokrzywdzonego i sprawcy. Dziwiono się tylko trochę, bo w końcu „Ursus” to nie sportowy „Jaguar” i nieczęste są tego typu wypad-

ki — zwłaszcza, że droga była dość szeroka, Wacław wszedł poboczem i albo rzeczywiście gwałtownie skoczył pod koła, albo kierowca zniecierliwiec zjechał na pobocze. W każdym razie dochodzenie umorzono...

Pewnej ciemnej nocy Wacław P. szedł z Michałem R. w kierunku zabudowań należących do bogatego gospodarza, mieszkającego w sąsiedniej wsi. Według ich przypuszczeń, w domu nie było nikogo, gdyż mieszkańcy wyjechali na chrzciny do córki, przebywającej w mieście.

Przybywszy zakradli się cichaczem, weszli do mieszkania i specjalnie przygotowаныmi kluczami otworzyli szuflady, kufrę i szafy. Co cenniejsze przedmioty wkładali do worka, a następnie zaczęli szukać za pieniędzmi. Znaleźli około 6 tysięcy złotych, 4 dolary i 50 centów.

Zrabowane pieniądze i przedmioty ukryli następnie w lesie, po czym rozeszli się, aby oczekiwać jak dalej potoczą się wypadki.

Za dwa dni powrócił gospodarz, mieszkanie zostało splądrowane i oczywiście zawiadomił milicję.

Dość długo ciągnęło się

śledztwo w sprawie kradzieży i sprawcy byli coraz bardziej pewni swego, a raczej cudzego. Któregoś dnia Michał przyszedł więc do Wacława i zaproponował, aby razem udali się do lasu podzielić łupy. Ruszyli pod wieczór, kiedy ludzie zeszli już z pola i nikt nie mógł ich śledzić.

Przyszedł w znane im miejsce, łopatą podważyli ziemię i wtedy okazało się, że... ktoś ich już uprzedził.

— Tego nie przewidziałem — warknął Michał. Wystawieś mnie do wiatru, ty psi synu, ale nie radzę ci ze mną zaczynać!

— Ja?! — zdziwił się Wacław. — Widocznie ktoś inny musiał to zrobić!

— Ty mnie nie czaruj, nikt inny nie znalazł tego miejsca!...

— Więc może to ty zabrałeś ten worek? — zapytał Wacław i wtedy dostał w szcękę po raz pierwszy.

Upłynęło kilka tygodni, a Michał co dzień nachodził Wacława, upominając się o swoją połowę. Wreszcie ten zdenerwował się i cynicznie oświadczył:

— Jak ci się nie podoba, to idź i zaskarż mnie do sądu!

Tym razem Michał zgrzytnął tylko zębami, ale później pobił współnika podczas

zabawy, a następnie potrącił traktorem.

W tym samym czasie, gdy rozgrywały się wszystkie opisane wyżej wydarzenia, milicja prowadziła intensywne śledztwo w sprawie kradzieży. Na podstawie zebranych materiałów ustalono, że sprawcami mogą być tylko Wacław P. i Michał R. Prowadzących dochodzenie naprowadziły na ten trop m. in. właśnie owe porachunki pomiędzy obydwoma podejrzanyimi, z których jeden stał atakował drugiego, a drugi zachowywał się tak, jakby to nie on obrzuwał po mordzie i nie jemu łamano zebra przy pomocy „Ursusa”.

Podejrzani, po przedstawieniu im zarzutów popartych dowodami, przyznali się do winy, a Wacław ponadto zwrócił skradzione mienie.

Michał R. otrzyma oczywiście surowszy wyrok, gdyż dojdzie mu jeszcze usiłowanie zabójstwa. Ale tak po prawdzie, to obaj wyjdą na swoje, bo przecież Wacław był już za to wielokrotnie maltretowany, bity i przejechany. Jednym słowem nikt tak nie poodzi złodziei, jak Wysoki Sąd...

JAN M.

TV WARSZAWA

NAJCIEKAWSZE POZYCJE PROGRAMU

FILMY: „Początek” — fab. film radz. (środa 8.25), „Dziwna śmierć pana de la Pivardiere” — serial „Słynne ucieczki” (środa 20.05 i czwartek 10.30), „Skarb trzech łotrów” — fab. film pol. (czwartek 20.05 i piątek 8.50), „Ryby i rybaicy” — film z cyklu „Delta Dunaju” (piątek 20.05 i sobota 10.30), „Biały pokój” — fab. film bulg. (sobota 9.10), „Wieczór kawalerski” — film USA, dramat psychologiczny (sobota 20.15), „Prorocze sny Wery” — z serii „Opowieści z życia wyższych sfer” (sobota 23.20), „Kapitan Poloneza” — film TVP (niedziela 10.20), „Przygoda lampartów” — dok. film franc. (niedziela 16.25), „Leonardo da Vinci” — odc. IV filmu franc. (niedziela 20.05).

DLA DZIECI: Małe kino (środa 17.10), „Pora na Telesfora” (piątek 16.40), „O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej” wg H. Górskiej (niedziela 14.15).

DLA MŁODZIEŻY: Sekretarzki rodzinny (środa 16.40), Ekran z bratkiem — w programie m. in. „Podróż za jeden uśmiech” — film seryjny (czwartek 16.40).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: Ekspres 13 (czwartek 21.45), Teatr Rozrywki: „Lekcja miłości” wg Tadeusza Kwiatkowskiego. Wystąpią: Irena Karel, Bogdan Bauer, Marek Kondrat (sobota 22.10), „Bez przerywników” (sobota 22.40), „Piosenka dla Ciebie” (niedziela 16.50) i Melodie Wielkiego Ekranu (21.10).

SPORT: Sprawozdanie z meczu piłki nożnej WALIA — ANGLIA (środa 21.00), Sprawozdanie z meczu bokserskiego POLSKA — NRD (sobota 16.25), Sprawozdawczy blok sportowy (niedziela 11.40).

TV LWÓW

ŚRODA

13.45 Rozmowy o sporcie, 15.30 Niezłomny związek — Bułgarska Autonomiczna Socj. Rep. Radz., 16.00 Reportaż dnia, 16.10 Melodie rosyjskie, 16.30 Na pytania widzów odpowiada sprawozdawca polityczny gazety „Prawda” Zulkow, 17.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: CSKA — DYNAMO MOSKWA

CZWARTEK

14.15 Lekcja z historii: „Pierwszy drukarz Iwan Fiodorow”, 14.45 Rozmowy o wychowaniu, 15.15 Występ dziecięcego chóru z Brna, 16.10 Leninowski uniwersytet milionów, 17.20 Film fab. „Ten moment”, 19.30 Lafo artystyczne.

PIĄTEK

8.45 Szkoła szachowa, 10.40 Audycja z okazji Międzynarodowego Dnia Studentów, 16.10 „Wy-

czyn” program z okazji 30-lecia początków kontraktów wojsk radz. pod Stalingradem, 17.00 Niezłomny związek — Estońska Socj. Rep. Radz., 19.30 „Maszenka” — spektakl TV, 21.10 Melodie wieczoru gra orkiestra estradowa Polskiego Radia i TV pod kier. Stefana Rachonia.

SOBOTA

10.45 Spotkania muzyczne, 11.45 film fab. „Zolnierze”, 13.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: SPARTAK (Moskwa) — TORPEDO (Gorki) — III tarcja, 17.50 film fab.: „Tylko jeden telefoniczny dzwonek”, 21.10 film TV: „Co wiecie o Mareckiej”.

NIEDZIELA

10.00 Film fab.: „Ojcowie i dzieci”, 11.40 Człowiek i prawo, 14.40 film dok. „Zwycięski Stalingrad”, 15.00 Klub kino-wędrowek, 17.30 Koncert pieśni radz.

KINA

BAŁTYK

15-17 Porachunki (ang. I. 18)
18-22 Znikający punkt (USA I. 18)

GRANICA

15- Kleopatra (USA I. 14)
16- Inwazja potworów (pan. jap. I. 11)
17- Ucieczka King-Konga (pan. jap. I. 11)
18-19 Charly (pan. USA I. 14)
21-22 Zmierzczeni bogów (włoski I. 18)

KOSMOS

15- Niedzwiedz i łaleczka (franc. I. 16)
16-17 Szklana kula (pol. I. 14)
18- Błędny ogień (franc. I. 16)
19- Pojedynk w słońcu (USA I. 16)
20- Buntownik bez powodu (pan. USA I. 18)
21-22 Wielka nadzieja białych (pan. USA I. 18)

OLIMPIA

15-17 Człowiek orkiestra (pan. franc. I. 14)
18- Lekarz Kasy Chorych (pan. włoski I. 16)
19-21 Koniokrady (pan. USA I. 14)
22-23 Wódz Seminolów (pan. NRD I. 14)

ROMA

15- Lecą żurawie (radz. I. 16)

16- Nowa misja korsarza (pan. franc. I. 11)
17-18 Jedna z tych rzeczy (duński I. 18)
19-21 Opowieść do poduszki (USA I. 16)
22- Czas życia i miłości (franc. I. 16)

PELIKAN (PIKULICE)

15- Kobiety zostają same (pan. radz. I. 16)
17- Perla w koronie (pol. I. 14)
18-19 Barbarella (pan. włoski I. 16)
21-22 Czyż nie dobiła się koni (USA I. 16)

POBUDKA (BIRCZA)

15- Jutro przestaniesz umierać (radz. I. 12)
17-19 Strzał we mgłę (radz. I. 11)
21-22 Doczekać zmroku (USA I. 11)

SWITEZ (ZURAWICA)

15- Zabójcy (USA I. 18)
17-19 Mayerling (pan. franc. I. 14)
21- Człowiek z karabinem (radz. I. 14)
22- Anna Karenina (pan. radz. I. 16)

SZAROTKA (KRASICZYN)

18-19 Manewry „Dniepr” (radz. I. 11)

USC

URODZENIA

Grzegorz Dudziak, Wioletta Gołębiowska, Leszek Radochowski, Renata Łapisz, Piotr Harlach, Urszula Opalka, Krzysztof Rydzik, Mirosław Przybyła, Tomasz Czerwień, Dorota Semko, Aleksander Kornas, Dariusz Sujkowski, Krystyna Skura, Wioletta Jaroch, Mariusz Skubisz, Dariusz Werhun, Waldemar Kołodziej, Renata Perlak, Ludmiła Trojnarz, Marek Thier, Witold Majewski, Edyta Smyk, Krzysztof Wandas, Andrzej Wolarz, Ewa Szalańska, Ewa Daraż, Mariusz Węclaw, Janusz Kamiński, Wiesław Wołański, Andrzej Jach, Andrzej Cap, Ewa Szmuc, Beata Sura.

ŚLUBY

Jan Miszczak — Barbara Komorowska, Józef Kaczor — Antonina Rzechorzek, Jerzy Janowski — Barbara Molenda, Jan Debioch — Grażyna Babieczko.

ZGONY

Wincenty Kraus 82, Rozalia Letniowska 79, Michał Iwanów 63, Agnieszka Kozłowska 81, Bogdan Jakubowski 31, Janina Pajek 38, Kazimiera Bordziak 67, Katarzyna Świerkunowa 83, Zygmunt Gardecki 29, Władysław Serejko 79, Anna Kozak 78, Anna Wawro 79, Anna Gierula 74, Andrzej Kołodziejczyk 71.

NOCNE DYŻURY APTEK

15-18 XI — Apteka Społeczna nr 63, (ul. Tysiąclecia); 18 (od godz. 20) — 21 — Apteka Społeczna nr 64, (ul. Grunwaldzka).

Z łoża kibica

Piłkarze na półmetku

Trudno przewidzieć, jakie będą wyniki sportowych zmagani ta NIEWIADOMA jest zjawiskiem nader pozytywnym. Cóż to bowiem byłoby za sport, gdyby z góry można było przewidzieć kto z kim i ile wygra, przegrywa czy remisuje. Jest to zresztą żelazna zasada rządząca sportem od wieków i nadająca mu blasku, który przyciąga tłumy.

Tym sposobem nie da się jednak wytłumaczyć pewnych niepokojących zjawisk, które rzucają się w oczy podczas meczów rozgrywanych przez naszych, przemyskich piłkarzy. Jeśli bowiem w jednym spotkaniu drużyna gra poprawnie, a jej zawodnicy prezentują niezłe rezultaty piłkarskie, to nie ma żadnego usprawiedliwienia, gdy już w następnym meczu grają na kompromitująco słabym poziomie i popełniają szkolne błędy. Nie jest to już wtedy ta wspomniana na wstępie niewiadoma, która dodaje sportowi uroku, lecz dowód na złe przygotowanie do spotkań. No bo czym to tłumaczyć, jeśli POLNA wyjeżdża do WALTERA i przegrywa aż 0:8. CZUWAJ (z najwyższym trudem wprawdzie) pokonuje u siebie KARPATY, ale grą swą

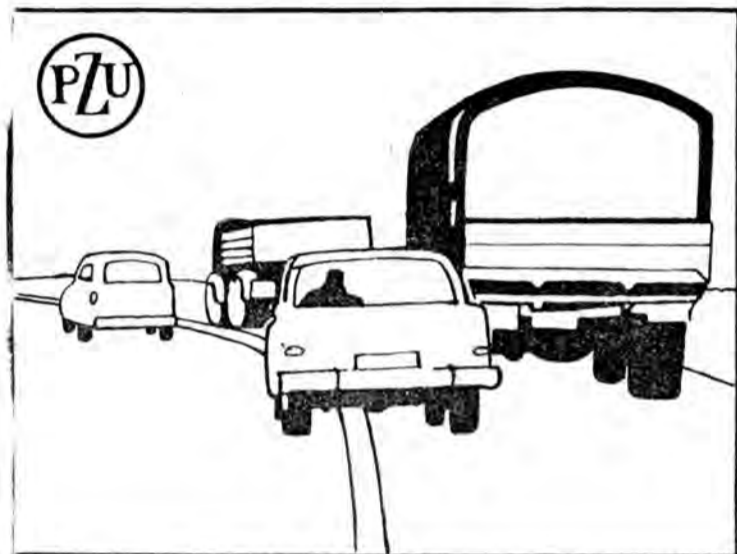
wywołuje dosłownie śmiech kibiców, POLNA wreszcie wygrywa z SOKOŁOWIANKĄ 6:0 choć w poprzednich meczach zbyt łatwo traciła punkty nawet na własnym boisku?

Ta nierówność formy wymaga głębszej analizy. Winni się zastanowić nad tym fachowcy (trenerzy, szkoleniowcy), gdyż w drugiej rundzie rozgrywek istnieją przecież realne szanse na awans do klasy międzyokręgowej. Największe ma oczywiście

* CZUWAJ, któremu do lidera brakuje tylko 4 punkty. POLONIA z 13 punktami zajmuje 7 pozycję, natomiast POLNA znajduje się na 9 miejscu z dorobkiem 11 punktów.

Koalicja przemyskich drużyn (gdymy koalicję taką nareszcie udało się stworzyć!!!) mogłaby być groźną dla najlepszych i ani przez chwilę nie wątpię, że doprowadziłaby którąś z drużyn do klasy międzyokręgowej. Ale to już odrębny temat... Teraz należy myśleć o jak najlepszym wykorzystaniu zimowej przerwy, aby na wiosnę bojowo i skutecznie rozpocząć drugą część batalii o miejsce premiowane awansem. J.

Taka jazda grozi wypadkiem



OGŁOSZENIE

KURSY czeladnicze i mistrzowskie w zawodach: mechanik pojazdowy, elektryk, ślusarz, kucharz, kelner, murarz, stolarz, fryzjer, krawiec, instalator sanitarny; spawalnictwo elektryczne i gazowe, palaczy c. o., fotograficzne — dla własnych potrzeb, BHP I i II stopnia dla załóg zakładów pracy organizuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego ZDZ w Przemyślu, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 26-71. K-5186/2.

ADAMOWI PAJKOWI

przewodniczącemu Komitetu Rodzicielskiego wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

ZONY

składa
dyrekcja, nauczyciele, pracownicy, komitet rodzicielski, młodzież Liceum Ekonomicznego nr 2 im. Obrońców Poczty Gdańskiej w Przemyślu.

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w BIRCZY, przy współudziale SPÓŁDZIELCZEJ HURTOWNI MIEDZYPOWIATOWEJ w RADYMNIENIE organizują w dniach 20, 21, 22 bm. TRADYCYJNY JARMARK JESIENNY Z ATRAKCJAMI.

W programie: wystawa i sprzedaż eleganckiej i modnej odzieży, obuwia, artykułów dziewiarskich, galanterijnych, gospodarstwa domowego, motoryzacyjnych, radiotelewizyjnych, sprzętu zmechanizowanego i mebli.

Na jarmarku prowadzona będzie:

- sprzedaż ratalna,
- atrakcyjna sprzedaż premiowa (wszystkie losy pełne!),
- pokazy mody,
- inne atrakcje.

Nie zaniedbaj szansy!
BARDZO SERDECZNIE WSZYSTKICH ZAPRASZAMY
NIKT NIE BĘDZIE ŻAŁOWAŁ, ŻE WZIAŁ UDZIAŁ W NASZYM JARMARKU!

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w PRZEMYSŁU świadczą usługi dla ludności w następujących zakładach usługowych na terenie m. Przemyśla.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny, Przemyśl, ul. Borelowskiego 7 tel. 42-50.

— wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia jak: sieczkarnie o napędzie ręcznym lub mechanicznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno- lub dwufazowym, szatkownice do kapusty;

— siatki ogrodzeniowe, słupki ogrodzeniowe, bramy, bramki, balustrady, konstrukcje stalowe, garaże samochodowe metalowe, części maszyn przemysłowych i rolniczych, remonty maszyn i urządzeń, drobne naprawy pojazdów mechanicznych, spawalnictwo, obróbka mechaniczna w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne, instalacje c. o., wod. kan. i gazowe.

Zakład Metalowy, Przemyśl — Pikulice, ul. Herburtów tel. 21-44.

— ślusarstwo budowlane i ogólne, spawalnictwo, obróbka mechaniczna w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne remonty maszyn i urządzeń.

Punkt Usługowy przy Zakładzie Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych, Przemyśl, ul. Słowackiego 91, tel. 37-64.

— ślusarstwo budowlane i ogólne, spawalnictwo, obróbka mechaniczna w tym: roboty tokarskie i frezerskie, remonty maszyn i urządzeń.

Zakład Ślusarsko-Odlewniczy, Przemyśl, ul. Grunwaldzka 87, tel. 43-22

— wszelkiego rodzaju odlewy żeliwne wraz z wykonawstwem modeli odlewniczych, płyty kuchenne, ruszty, grzejniki żeliwne c. o. wraz z obróbką mechaniczną i montażem, wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia jak: sieczkarnie o napędzie ręcznym, łuszcarki do kukurydzy, piły tarczowe z silnikiem jedno lub dwufazowym, szatkownice do kapusty, części maszyn i urządzeń, konstrukcje stalowe, bramy, bramki, balustrady, konstrukcje stalowe metalowe i inne, siatki ogrodzeniowe;

— spawalnictwo, obróbka mechaniczna w tym: roboty tokarskie, frezerskie i inne, ślusarstwo budowlane i ogólne.

Zakład Usług Elektrycznych, Przemyśl, ul. Mickiewicza 20 tel. 39-23

— instalatorstwo elektryczne, elektryfikacja domków jednorodzinnych i zabudowań gospodarczych, budowa linii niskiego napięcia oraz instalacje odgromowe na budynkach jak również całkowita elektryfikacja wsi i osiedli.

Zakład Radiowo-Telewizyjny, Przemyśl ul. Mickiewicza 20, tel. 39-23

— naprawy telewizorów, radiodiodników, adapterów i magnetofonów, wymiana lamp kineskopowych.

Uwaga: naprawy wykonujemy również na wezwanie telefoniczne.

USŁUGI WYKONUJEMY W UZGODNIONYCH TERMINACH Z MATERIAŁÓW WŁASNYCH I POWIERZONYCH.

Prosimy wyciąć i zachować.

K. 10.

Rehabilitacja Galileusza?

Kardynał Koenig oświadczył dziennikarzom, że Watykan powołał specjalną komisję do zbadania Przypadku Galileusza. Jak wiadomo, genialny astronom odwołał pod torturami Świętej Inkwizycji swą tezę o tym, że Ziemia się kręci. Po kilkuset latach Kuria Rzymska gotowa jest zgodzić się z „wichryczelskim” poglądem uczonego. (b)



Fot. Archiwum

PRZYSŁOWIA STAROPOLSKIE

Rozum i dobre ustawy niech prostują twoje sprawy.

*

Dobry obyczaj potrzebny jest nadzwyczaj.

*

Od myszy aż do cesarza, wszystko żyje z gospodarza.

*

Kto w ul dmuchnie, temu gęba spuchnie.

*

Nie pomoże bielidło, kiedy baba straszdyło.

*

Bez rozumu i pieniędzy, droga prowadzi do nędzy.

*

Na nic chleb człowiecze, gdy go szewe upieczę.

*

Każda żonka kracze na małżonka.

*

Widziały galy co kupowały.

*

Nie zna adresu, kto nie ma interesu.

*

Nie pomoże najmądrzejsza księga, gdy staremu młoda głęś zagęga.

wybrał: j.k.



— Panie inspektorze, oto nasz kierownik finansowy, pa-rzys. EK

Święte oburzenie tatusia

Zacny Brazylijczyk, pan Saivino, wkroczył niedawno do szkoły i oburzony do głębi wypisał z niej swego syna, oświadczając, że nie może dłużej znieść oglupiania dziecka przez nauczycieli. Chłopak po powrocie do domu wygaduje niesamowite głupstwa, choćby o tym, że po Księżycu chodzili ludzie. Zdumionym nauczycielom oświadczył, że sam nie jest człowiekiem ciemnym, czyta gazety i wie, że podawały one wiadomość o lądowaniu na Księżycu, ale — tak jak i oni sami — doskonale wie, że wszystko to było wymysłem dziennikarzy i że można się z tego pośmiać. Dzieci mogą jednak uwierzyć w tę bajki, a on swego syna chce wychować na rozsądnego człowieka. (b)

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

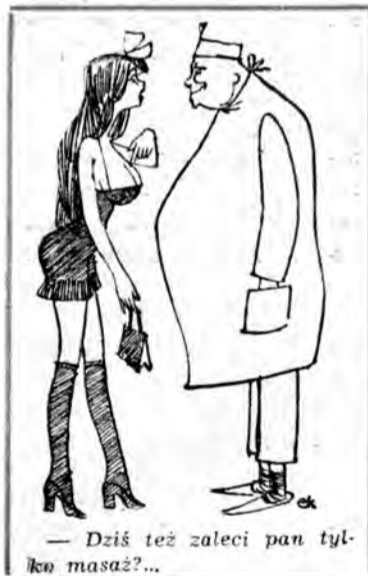
NIEDZIELA, 12 LISTOPADA 1882 R., TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

* Fpm. Br. Salis, dyrektor inżynierii bawił w ubiegłym tygodniu w naszym mieście, zwiedzając nowe gmachy szpitala wojskowego i budujące się warownie. Br. Salis wyraził się w obecności wielu wyższych oficerów bardzo pochlebnie o znakomitym prowadzeniu budowy szpitala i warowni p. Gamskiego, nazywając ją wzorową. Br. Salisowi towarzyszył podczas inspekcji naczelnik tutejszej dyrekcji budowy twierdzy p. pułkownik Herrenschwandt.

* Licytacja fantów nie odebranych z wystawy przemyskiej odbyła się w piątek d. 3 bm. i przyniosła funduszowi biednych m. Przemysła z górą 700 złotych. Jakbądźkolwiek cieszymy się, iż biedni tutejsi użytkownicy tak znacznego funduszu, to jednak nie możemy przemilczeć tej nasuwającej się uwagi, iż zawiadomienie właścicieli losów o wygranych nie było należyte, skoro tak wielu z nich nie zgłosiło się o swe fanty.

* WIADOMOŚCI POLICYJNE. W miesiącu wrześniu aresztowała nasza policja oślawianych złodziei Józefa Leiba Juśta z Krakowa i Józefa Majera z Przemysła jako poszukiwanych o kradzieże. Podczas ich zamknięcia w śledztwie sądowym ustalony był zupełnie kradzieże, lecz gdy ich wypuszczono, na nowo liczne złodziejstwa wprawili w ruch nasza policja. P. Maszczykowski, inspektor policji, znany ze swej sprężystości, dowiedział się o 6 rano w d. 8 bm. o kradzieży u p. Zakrzewskiego, tak energicznie wziął się do poszukiwań, iż w rodzinie po doniesieniu nie tylko złodziei zatrzymał, lecz i rzeczy p. Z. odnalazł.

Wybrał: JGF



— Dziś też zaleci pan tylko masaż?...



LISTOPAD

15	Alberta, Leopolda
środa	
16	Gertrudy, Edmunda
czwartek	
17	Salomei, Grzegorza
piątek	
18	Romana, Anieli
sobota	
19	ELŻBIETY, MAKSYMA
NIEDZIELA	
20	Feliksa, Oktawiana
poniedziałek	
21	Marii, Wiesława
wtorek	



Gdy deszcz w połowie listopada — tęgi mróz w połowie stycznia zapowiada.

Jesień gdy długo zachowuje liście, okropnej zimy znakiem oczywiście.

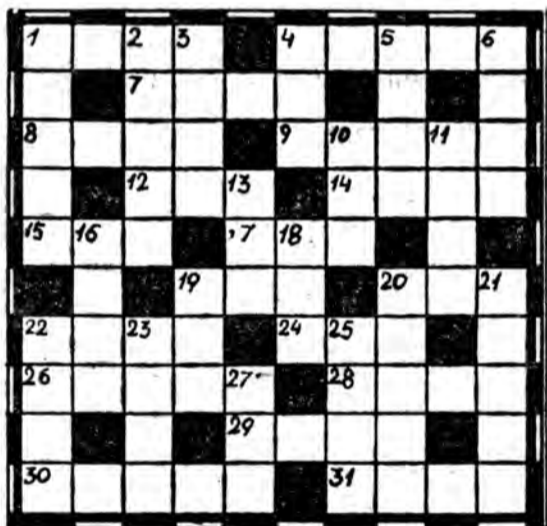
Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śpi.

Najwęższa ulica świata

Za najwęższą ulicę świata uchodzi 45-centymetrowej szerokości przejście dla pieszych w Tribani w Jugostawii. Ruch dwustronny jest na tej uliczce dozwolony, ale tylko dla pieszych. Przy wejściu tablica urzędowa głosi: „Postój zabroniony”. (b)



KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) minerał, tuszcyk, 4) niemiecki reformator kościoła, 7) choroba zakaźna, 8) bogini księżyc, 9) trofeum wojenne u Indian, 12) dopływ Odry, 14) związek, 15) mimowolny skurcz mięśni, 17) pokój, w języku naszych sąsiadów, 19) szklarski materiał, 20) sjamska miara zbożowa, 22) postać z „Faraona”, 24) skorupiak rzeczny, 26) szkocki deszcz, 28) pora roku, 29) budowla górnicza, 30) obywatel, 31) kraj na Półwyspie Indochińskim.

Pionowo: 1) rodzinne miasto Talesa, 2) hobby, zamiłowanie, 3) waćpan, 4) był, gdy nie było nas, 5) tuszcz rybi, 6) bogactwo Podkarpacia, 10) czerwony szaleje, 11) związek, unia, 13) marka fotoaparatu, 16) mityczny lotnik, 18) pierwiastek chemiczny ziem rzadkich, 19) oprawca, 20) pas roli po przejściu pługa, 21) stan napięcia emocjonalnego, 22) śląska gra w karty, 23) kojarzy się z „ORS”, 25) czasem otrzymuje uchodźca polityczny, 27) inicjały jednej z naszych uczelni. „Tawio”

Termin nadsyłania rozwiązań dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 40 (257)

Poziomo: stanik, katar, kapo, Klara, Oran, tilar, Nana, amator, kareta, atol, kumak, soda, Adamo, Iron, Tatar, Samara. Pionowo: GKKF, stal, tara, A-rarat, Ikona, karat, konar, aligator, Panorama, makata, kasta, Rodos, elana, udar, mata, kort. Bony książkowe wylosowali: Zygmunt Szklarski (Sporne, pow. Krośno), mgr Władysława Miska (Walbrzych), Janina Tkacz (Babice n. Sanem). Nagrodę autorską otrzymuje: Tadeusz Włodyka z Przemysła.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 41 (258)

Poziomo: prokuratura, Otawa Sara, aria, naga, (wspak), Rask, Arab, Gera, kara, Atal, Akaba, konkurencja. Pionowo: prasa, krzak, kora, utlan, Awar, tara, agora, iskra, aktor, arak, Baku, Gabe, etan, aleja. Bony książkowe wylosowali: Irena Matuszewska, Jan Ciasnocha i Artur Pietraszkiewicz — wszyscy z Przemysła. Nagrodę autorską otrzymuje St. Krzem.

J. P.